

# Grupa I

18.05.2020

Witajcie kochani, dziś zaczynamy podróż po krainie uczuć i emocji. Każdy z was jest czasem wesoły, a czasem smutny, czasem się boi, a czasami jest bardzo odważny. W tym tygodniu porozmawiamy o naszych uczuciach.

Na początek dokończcie zdania:

*Jestem smutny (-a), gdy... /  
Jestem wesoły (-a), gdy...*

A teraz trochę poćwiczymy.

*Proszę przygotować dziecku przyrząd umożliwiający doskonalenie utrzymywania równowagi np. gruby sznurek, skakankę*

– „Przejście” – zabawa z elementem równowagi. Ustawcie Przejdźcie po sznurku stopa za stopą starając się utrzymać równowagę.

*Proszę dać dziecku płaski okrągły przedmiot np. pokrywkę od garnka.*

– „Popatrz w lusterko” – ćwiczenie mięśni grzbietu. Połóżcie się na brzuchu, ręce trzymajcie wyciągnięte do przodu, weźcie krążek do rąk i trzymajcie oburącz. Na hasło: *Przejrzyj się w lusterku* unosić ręce i przeglądamy się w krążku jak w lusterku. Ręce nie mogą dotykać podłoża, nie podpierajcie się na łokciach. Wykonajcie ćwiczenie kilka razy, odpoczywając między kolejnymi powtórzeniami.

– „Balonik” – ćwiczenie oddechowe, wydłużanie fazy wydechowej. Usiądźcie w siadzie skrzyżnym w kole, wdychajcie powietrze nosem, trzymajcie dłonie przy ustach i naśladujcie nadmuchiwanie balonika – róbcie długi wydech. Następnie naśladujcie spuszczenie powietrza z balonika.

– „Chusteczka – maseczka” – ćwiczenie oddechowe, wydłużanie fazy wydechowej. Usiądźcie w siadzie skrzyżnym. Weźcie do rączek chusteczkę higieniczną. Trzymając chusteczkę za jej górne rogi, zasłaniajcie nią twarz, robicie wdech nosem, a potem długi wydech ustami

*Proszę pomóc dziecku w przygotowaniu pomocy.*

A teraz przygotujcie sobie kartkę A4 i kredki.

Proszę złożyć kartki na połowy wzdłuż krótkich krawędzi, a następnie tak skleić kartki, aby dzieci można wsunąć do środka dłonie. Pokolorujcie wesołymi barwami jedną stronę, a smutnymi drugą. Na stronie wesołej narysujcie uśmiechniętą buźkę, a na smutnej – smutną buźkę. Kartki-rękawiczki będą służyły do zabaw.

A teraz posłuchajcie opowiadania

*Proszę przeczytać dziecku opowiadanie i porozmawiać z nim na jego temat.*

*Co się wydarzyło w Pluszatkowie*

Maria Rosińska

W Pluszatkowie różnie bywa. Raz jest smutno, a raz wesoło. Czasem panuje zgoda, a czasem wybuchają kłótnie.

Pewnego razu przeżyły pluszotka bardzo dziwny dzień. Miały już wtedy pobudowane swoje domki i właśnie się w nich urządzały. Tylko Mucha, która nie mogła się jakoś zdecydować, gdzie sobie postawić domek, fruwała niespokojnie nad Pluszatkowem, napełniając całą osadę dokuczliwym bzykaniem.

Wyszła przed domek Myszka. A Mucha, która w tej chwili przelatywała nad jej domkiem, sfrunęła błyskawicznie w dół i ugryzła Myszkę w nosek.

– Ojej! – pisnęła Myszka i umilkła, bo właśnie stanął przed nią Kot.

– Zabrakło mi kretoniku na firaneczki do kuchni, a ty masz tyle różnokolorowych szmatek.

Czy mogłabyś dać mi którąś? – zapytał.

– Nie mam żadnych szmatek! – rozzłościła się Myszka. A rozzłościła się dlatego, że ją Mucha ugryzła w nosek.

Wraca Kot do domu, a tu już przed progiem czeka Pies.

– Przybijałem właśnie półkę – mówi – i zabrakło mi gwoździ. Zdaje się, że ty masz ich jeszcze sporo. Czy mógłbyś mi dać chociaż dwa?

– Nie mam już gwoździ – burknął Kot i wszedł do domku. A burknął, bo był zły, że mu Myszka nie dała kretoniku.

Wraca Pies do domu, a tu już przed domem czeka Prosiaczek.

– Piec w mojej kuchni dymi – pokwikuje płaczkliwie – gdybyś mi dał trochę gliny, może bym sobie jakoś poradził.

– Nie mam gliny – warknął pies. A warknął tak, bo był zły, że mu Kot nie dał gwoździ.

Wraca Prosiaczek do siebie, a tu przed progiem czeka Miś.

– Zabrakło mi siana do wypchania poduszki – mówi. – Czy nie została ci przypadkiem zbyteczna garstka?

– Ani źdźbło nie zostało! – fuknął prosiaczek. A fuknął tak, bo był zły, że mu Pies nie dał gliny.

Wrócił Miś do siebie, usiadł z ponurą miną na progu. A księżyc, wycięty ze srebrnego pluszu i zawieszony nad Pluszatkowem na błękitnej nitce, odwrócił się teraz bokiem i wyglądał jak bardzo cienki rogalik.

Minęło pół godziny, a potem godzina i Myszkę przestał boleć nosek. I zaraz sobie zaśpiewała piosenkę: – Tralala-tralala- tralala!

Była to bardzo ładna piosenka i jak się ją śpiewało, nie można było się już złościć. Spojrzała Myszka na stół. A tam leżały kolorowe kretoniki.

„O! Ten zielony w białe groszki będzie w sam raz dla Kotka – pomyślała – zaraz mu go zaniosę. Na pewno się ucieszy.”

– Patrz, co znalazłam jeszcze wśród swoich szmatek – uśmiechnęła się. – Ten wzór nadaje się do okien w twojej kuchence. Chcesz, to zaraz spróbujemy, jak to będzie wyglądało? – i raz dwa zrobiła Kotkowi firaneczki.

Myszka poszła do domu. Siedzi Kot w kuchni, patrzy na okno, na firanki. A właśnie obok okna wisiała półeczka.

„Ach, prawda – przypomniał sobie – przecież Pies nie może przybić półki, bo nie ma gwoździ.

Dlaczego mu ich nie dałem? Mnie już są niepotrzebne”.

I prędko zaniósł Psu całą paczkę gwoździ.

– Przynoszę wszystkie – powiedział – wybierz sobie, jakie ci są potrzebne, i weź parę na zapas.

W gospodarstwie zawsze się przydadzą.

Przybił Pies półkę nad kuchnią, ustawił na niej garnki i talerze.

„Ach! – przypomniał sobie. – Przecież u Prosiaczka piec dymi! Może biedak nawet obiadu nie mógł ugotować? A ja mu nie dałem gliny. Ładny ze mnie sąsiad!”

I zaraz pobiegł do Prosiaczka z dużą bryłą gliny.

– Pokaż no ten piec! – zawołał od progu. – Aha, aha... – mówił, oglądając dokładnie. – Już widzę, co tu trzeba zrobić. Zaraz ci pomogę, to będzie prędej.

Przestał piec dymić i Prosiaczek ugotował kolację.

No, teraz jeść i spać.

I nagle przypomniał sobie Misia. Przecież Misiowi zabrakło siana do poduszki!

– Ach! – krzyknął Prosiaczek. – Wart jestem, żeby mi natrzeć uszu!

Zostawił kolację na stole. Pobiegł do komórki, chwycił wiązkę siana i popędził, aż się za nim kurzyło.

– Misiu! – mówi już w progu ze skruchą. – Misiu, nie gniewaj się! Nie wiem, co mi się stało, że ci tego siana nie dałem. Ufff! – tak się zasapałem... Ale to nic. Zaraz pomogę ci wypchać poduszkę!

A gdy pachnąca sianem poducha leżała na tapczanie, Prosiaczek powiedział jeszcze:

– Nie gniewasz się już na mnie, Misiu?

– Ależ skąd! – zapewnił Miś, ściskając serdecznie Prosiaczka.

I zaraz zrobiło się wesoło w całym Pluszatkowie. A księżyc wycięty ze srebrnego pluszu i zawieszony

nad Pluszatkowem na błękitnej nitce, zwrócił się znowu przodem do Pluszatkowa

i wyglądał teraz jak okrągła, pyzata bułeczka.

*Kto mieszkał w Pluszatkowie?;*

*Co robiły pluszaki w swoim miasteczku?;*

*Jaka przygoda spotkała Myszkę?;*

*Czego potrzebował Kot, Pies, Prosiaczek, Miś?;*

*Kogo zwierzęta poprosiły o pomoc?;*

*Jaka atmosfera panowała w Pluszatkowie?;*

*Kiedy się zmieniła?;*

*Komu pomogła Myszka, komu pomógł Kot, Pies, Prosiaczek?;*

*Z jakiego powodu księżyc obrócił się znowu do Pluszatkowa?.*

Dziecko nakłada na dłonie wykonane wcześniej kartki z emotikonkami. Rodzic mówi zdania. Jeśli zdanie jest prawdziwe, dziecko podnoszą dłoń z buźką uśmiechniętą, jeśli fałszywe – ze smutną .

Przykłady zdań (dotyczących opowiadania):

Miasteczko Myszek, Kota, Psa, Prosiaczka i Misia nazywa się Pluszatkowo.

W Pluszatkowie głośno bzycała pszczoła.

Mucha ugryzła Myszkę w nos.

Kotek potrzebował młotka.

Miś nie miał siana do poduszki.

Prosiaczek miał zepsuty piec.

Kot chciał mieć firanki.

Dziś piękna pogoda, idźcie na wiosenny spacer.  
Idąc szukajcie rzeczy, które wywołują w was  
uśmiech i radość.